

Transkrypcja nr1

Wywiad Anny Zawadzkiej na temat dziewictwa i defloracji, wykorzystany w książce „Ten pierwszy raz. Konstruowanie heteroseksualności”

Warszawa, 2006 r.

Respondentka: 28 lat, urodzona w Warszawie, wykształcenie wyższe, mieszka w Warszawie.

Mam tutaj ściągawkę z pytaniami...

To weź od razu.

To wezmę ją od razu. Ale nie dam ci jej, tylko będę musiała z niej czytać (śmiech).

Tak, tak, jasne. Ja muszę sobie przypomnieć pewne rzeczy...

Spokojnie, w razie czego będziemy sobie robić przerwy. Więc tak, ja będę cię tak w miarę chronologicznie pytać, ale oczywiście nie ma problemu jak będziemy łamać tę chronologię. Najpierw cię chciałam zapytać, co ty wiedziałaś wcześniej o dziewictwie, co dziewictwo dla ciebie znaczyło i co ty o nim wiedziałaś jak jeszcze byłaś dziewicą.

No znaczyło przede wszystkim to, że... W takim sensie fizjologicznym, przede wszystkim, wyczuwałam, że to jest tam w środku mnie taka błona, którą ktoś rozerwie.

A skąd wiedziałaś, że to jest błona?

Słuchaj, kompletnie nie było tak, że... Bo ja nie miałam dobrego kontaktu z moją mamą, więc ona mnie kompletnie nie wprowadzała w takie sprawy seksualne, że jakby nigdy nie doszło między nami do rozmowy na ten temat – w związku z tym, wszystko, co wiedziałam to było z jakichś pism typu „Dziewczyna”, „Bravo!”, jakieś takie opowieści no plus opowieści koleżanek, aczkolwiek wtedy nie miałam koleżanek, które już miałyby to za sobą.

Wtedy to znaczy kiedy?

Kiedy zaczęłam tak bardzo intensywnie o tym myśleć – to było od pierwszej klasy liceum. W związku z tym jakby wszystkie byłyśmy na różnych etapach, bo były dziewczyny, które już miały za sobą, nie wiem, całowanie z jęczyzkiem, jakieś inne doświadczenia seksualne, ale ja miałam jedno, powiedzmy jeśli chodzi o takie kontakty z facetami, bo też moje dojrzewanie przebiegało jakby tak bardziej, że wiesz, że poznawałyśmy się bardziej z koleżankami...

Tak?

W podstawówce między sobą robiłyśmy te eksperymenty seksualne, aczkolwiek byłyśmy pozbawione takiego elementu całowania na przykład, którego nie umiałam i to całowanie też było czymś takim, wiesz, jak dziewictwo trochę. Że ‘ Boże, jak to się w ogóle robi? Że on

poczuję, że ja to robię pierwszy raz, że nie będę tego umiała'. I z dziewictwem też tak trochę było, że nie będę tego umiała, że to jest jakaś umiejętność – to uprawianie życia seksualnego. No, ale dobrze, jest w każdym razie, że miałam w głowie, że ta błona, którą ktoś przerwie – to było to jedno wyobrażenie...

Jak to sobie wyobrażałaś? Tak fizycznie, tak jakby wizualnie.

Krwawienie. No taką błonę sobie wyobrażałam, że ona gdzieś tam jest...

Ale taką przezroczystą, nieprzezroczystą?

Taką bardziej w kierunku... Taką cielistą. Taki nabłonek...

A miałaś pomysł, żeby to jakoś obejrzyć, wymacać albo coś?

Słuchaj, nie, miałam taki pomysł, żeby pójść do ginekologa i to przerwać, bo słyszałam, że tak można.

Skąd wzięłaś taki pomysł, żeby to zrobić jakby przed... nie za pomocą seksu tylko za pomocą lekarza?

Stąd, że ta utrata dziewictwa wiązała się z jakimś wstydem potwornym. W związku z tym... No to jak zaczęłyśmy tę debatę w pierwszej klasie, to skończyłyśmy w trzeciej jak to już się wydarzyło.

U ciebie...

U mnie, u mnie...

...czy u wszystkich dziewczyn?

Nie, u mnie, ale powiedzmy, że ta druga trzecia klasa to był ten moment, kiedy u nich się to też zdarzało. To nie było tak w tej pierwszej, że wszystkie miały to za sobą... Ale o czym ja...

O tym skąd miałaś taki pomysł, żeby ją przerwać.

A, tak. Dlatego żeby ten facet, z którym ja to dziewictwo stracę, no to on sobie pomyśli, że on jest jakiś wyjątkowy – skoro ja mu się oddaję jako pierwsza, jako ta czysta kobieta, postanawiam z nim stracić to dziewictwo – to co on sobie o mnie pomyśli? Pomyśli, że ja go kocham! że w ogóle chcę być z nim do końca życia, że jest jakiś bardzo wyjątkowy, a ja nie mogę tego przecież pokazać, no bo... tak naprawdę nie było też tego faceta.

Ale i tak wiedziałaś, że nie możesz mu tego pokazać...

Tak, tak, myślę, że tak i...

...że to by było jakby za dużo, tak?

Tak, że ja mu za dużo dam. Że ja mu za dużo dam i że to będzie takie odkrycie, obnażenie... no, ja dopiero teraz, ja z tobą... przede wszystkim chodziło chyba jednak, że 'to z tobą' – że

ja tracąc z tobą dziewictwo daję ci jakby taki komunikat, że jesteś dla mnie superistotnym facetem, że ja ci ufam i jeszcze coś takiego, że chyba strasznie się bałam, że on to powie kolegom – ‘Ona była dziewicą’, wiesz, ‘ona była zielona, była dziewicą, krwawiła przy mnie’. Bo to jeszcze sobie wyobrażałam to okropne, to potworne krwawienie, jakieś spektakularne.

Ale powiedz, czy to chodzi o taki wstyd, taki obciach w sensie, że jesteś niedoświadczona, więc jesteś jakąś taką naiwniaczką głupią czy to chodzi o to, że to jest takie jakby za ważne?

Że to jest za ważne, że to jest coś bardzo intymnego – ta utrata dziewictwa – w związku z tym ja się dzielę jakimś potwornie intymnym... jakby też oczywiście z tą intymnością wiąże się to, że ja to robię pierwszy raz, więc jakby każda czynność wykonywana po raz pierwszy, wiąże się z tym, że myślisz o sobie jakoś jako o kimś trochę słabszym. No bo nie wiesz co cię czeka, ta druga osoba, zakładasz, że wie, prawda, więc jesteś w pozycji trochę słabszej, a z drugiej strony właśnie taki element jakiegoś też innego wstydu... że w ogóle to dziewictwo jest czymś takim bardzo z kobiecością związane, z taką głęboko ukrytą i to jest bardzo trudne żeby, wiesz... ja przez to, że nie miałam wtedy, na tamtym etapie liceum takich bliskich kontaktów z facetami, takich naprawdę jakichś totalnie szczerych, jeśli chodzi właśnie o takie życie seksualne, że to były raczej właśnie...

Myśmy były na lekarzu.

Tak, że ten lekarz... Że ten wstyd...

...ale też ukryta kobiecość.

Wiesz, to jest tak, że ja sobie to teraz odtwarzam, to jest przefiltrowane przez wiek...

Nie no, oczywiście – to bierzemy pod uwagę. Powiedz mi jeszcze teraz, bo zaczęłaś o tych pismach kobiecych, takich dla dziewczyn – one były dla ciebie takim źródłem jakiejś wiedzy na ten temat?

Tak, no bo jedyne, co czytałam o seksie to były – jakiś znalezione w domu podręczniki i chyba jednego seksuologa polskiego, którego czyta cała Polska (śmiech) czyli Lwa Starowicza.

Ale tam czytałaś o dziewictwie czy o seksie?

O seksie, ale o dziewictwie też. Bo chciałam wiedzieć przede wszystkim czy to zawsze widać czy jak można to ukryć... I jakby też już do końca tego nie pamiętam, ale na pewno w tych poszukiwaniach wiedzy o seksie był bardzo ważny ten element dziewictwa, bo pamiętam, ma jeszcze takie zachowane karteczki – korespondencje na przykład z moimi koleżankami na lekcjach, to właśnie przez te dwa lata, ale nie wszystkie liściki zachowałam, że w co którymś pojawia się ten wątek – jak to będzie?

I co pisałyście sobie?

Z kim to trzeba zrobić, jaki powinien być ten facet... no więc na przykład był taki... Że wysyłałyśmy sobie nazwiska chłopaków, z którymi byłyśmy na jakimś tam etapie flirtu, którzy nam się podobali...

Z klasy, ze szkoły?

Ze szkoły i też spoza szkoły... Jakichś takich fajnych facetów, interesujących nas i ich ocenialiśmy, miałyśmy taką punktację – za intelekt, za wygląd, no i czy z nim byłby fajny ten pierwszy raz. Pamiętam, że takim jednych chłopaku pisałyśmy, że on byłby chyba dobry na pierwszy raz, bo on będzie czuły. Że on będzie czuły i że jemu to będzie można powiedzieć, że może jemu można zaufać... no i ten problem zaufania, że temu facetowi to tak nie można ufać... Ja też byłam bardzo ukształtowana przez mojego ojca, który był strasznym kobieciarzem i w ogóle tak jakoś podchodził bardzo seksistowsko do kobiet, w związku z tym, starając się mnie jakoś ochronić od takich facetów jak on, właśnie nastawił mnie tak, że facetom chodzi tylko o seks, prawda, że oni biorą ten seks i porzucają – więc to też się z tym wiązało: że ja mu oddam tę swoją błonę dziewiczą a on mnie porzuci.

Czy to się u ciebie też wiązało z taką wizją, że ‘będę miała chłopaka’ czy chodziło o samo to dziewictwo? Nie było takiego następstwa, że dopiero jak będę miała chłopaka to będzie ten seks... to rozdziwienie i że to idzie w takiej całości...

No właśnie to jest dziwne, dlatego że ja miałam tego chłopaka przez kilka miesięcy w pierwszej klasie i jakoś właśnie...

Nie brałaś pod uwagę, że to z nim akurat?

...brałam. Chyba brałam... Ale jakoś coś tam takiego się działo, że ja chyba postawiłam sobie jakąś granicę, której nie mogę jednak przekroczyć, że to jednak nie jest to. Że to nie jest ten facet, z którym ja mogę pójść do łóżka. Nie wiem... Już nie pamiętam jak ja się wtedy czułam, ale chyba właśnie chodziło o to, że w praktyce okazywało się, że ja szukam tego faceta, z którym myślę o kontynuowaniu tego związku, więc myślę o nim jakoś poważnie, ale myślę o nim przede wszystkim jako o osobie, której mogę zaufać. Ja cały czas ich sprawdzałam – tego faceta, czy on...no nie, że teraz to jeszcze nie, to może za dwa miesiące... Ale bałam się. Bałam się. Tak naprawdę im dłużej z nim byłam tym bardziej chyba wstydziłam się przed nim obnażyć z tym moim dziewictwem...

A czy obnażenie polegało też na tym, że jeszcze jesteś dziewicą a już nie powinnaś nią być, bo jesteś za stara? Też o to chodziło?

Tak, że jestem w pierwszej klasie liceum i wiesz... I jeszcze jestem dziewicą.

I o czym to miałyby świadczyć?

Wtedy jak to się... Wtedy to miało świadczyć, że jestem taką mniej doświadczoną kobietą... Bo zawsze, zawsze chciałam w oczach facetów uchodzić za kobietę doświadczoną seksualnie – to była jakaś wartość. Przyznając się do tego dziewictwa to sobie odmawiałam trochę tej wartości...

A powiedz, czy dziewictwo nie było wartością?

Nie.

To czym było bardziej?

Ciężarem. Jakimś takim balastem. Ja myślę, że skoro być może pojawiał się w naszych rozmowach jakiś taki aspekt bycia dziewczyną jako jakiejś wartości... bycia czystą, ale nie wiem... Mnie ta czystość nigdy tak bardzo nie pociągała chyba.. (śmiech) Bardziej chciałam być kobietą wyzwoloną w oczach tych facetów i też w swoich poniekąd, ale bardziej chyba kierowałam się tym jak oni mnie będą mnie postrzegać, to na pewno było ważniejsze. I z związku z tym, że myśmy tyle czasu debatowały czy można to sobie usunąć u ginekologa...

Ale zrobiłaś to w końcu?

Nie.

Ale w ogóle poszłaś? Byłaś u ginekologa przed pierwszym stosunkiem?

Nie. Ale w tym sensie, że to, że nam chodziło po głowie, to jednak bardziej świadczy o tym, że to jednak był ten balast. I ja wiedziałam, że istnieje taki język i takie świat, gdzie to dziewictwo jest właśnie wartością... I właśnie z drugiej strony było przecież tak, że ja na balandze po pijanemu całując się z jakimś facetem... Jednym czy drugim.. Ze zbyt wieloma facetami w moim mniemaniu też bałam się tego, że nie będę miała tej opinii czystej – z drugiej strony. Też nie było tak, że ja tak łatwo chciałam korzystać z tego życia seksualnego, bo sobie kojarzyłam to zawsze, że ci faceci nie mogą po pierwsze myśleć, że jestem łatwa... i to jest też chyba ważny aspekt tego tracenia dziewictwa, to co mi właśnie mówił mój ojciec: że dziewczyna nie może być łatwa. No więc wiadomo ile trzeba czekać, żeby móc...

Taka schizofrenia, tak? Że z jednej strony masz być doświadczona a z drugiej nie masz być łatwa...

Tak.

A powiedz, czy twoje koleżanki zrobiły to wcześniej niż ty? Miałaś jakieś pierwsze wieści z frontu?

Tak, tak, tak... One były w długich związkach i one jakoś tak opowiadały, że to się tak dzieje... że to tak... że to wcale nie jest straszne, ale ja powiem szczerze, że tak słabo to zapamiętałam i tak teraz sobie myślę, że słabo zapamiętałam te opowieści, byłam strasznie skoncentrowana na swoim strachu i na tym, żeby się pozbyć tego.

Najbardziej się bałaś tego, że to się wyda czy było też tak, że bałaś się bólu...

Tak.

Bałaś się bólu?

Takiego fizycznego, tak. Bałam się właśnie tego spektakularnego krwawienia. Tego że to będzie taka plama, kałuża krwi.

Tak sobie to wyobrażałaś?

Mhm...

A zakładałaś, że powiesz to mężczyźnie, z którym to zrobisz czy że nie powiesz?

Że nie powiem.

Że nie powiesz, że ta plama cię wyda? I po tym będzie wiadomo, że ty...

Mhm.

No dobra, i jak było w rzeczywistości?

No w rzeczywistości było tak, że w końcu, ponieważ nie udało mi się stworzyć żadnego takiego związku dłuższego, to... Pamiętam, że to było w takim klubie Grand Zero, byłam potwornie pijana i spotkałam mojego byłego tego chłopaka, z którym byłam kilka miesięcy w tej pierwszej klasie, z którym miałam jakby najpoważniejsze doświadczenia seksualne, no ale jeszcze nie doszło do...

Powiedz mi jeszcze a propos tego, taką małą dygresję, to znaczy, rozumiem, że ty miałaś doświadczenia seksualne, ale jakby nie było tego przerwania błony, że to jakby było tym rozdziwieniem właściwym, tak?

Tak, ale to były bardzo małe doświadczenia seksualne, tak myślę. Pamiętam, że spotkałam raz takiego starszego faceta, który bardziej podchodził do tej mojej niewiedzy jako do wartości, że jakby... Ponieważ to było na wakacjach, to był jakiś taki krótki romans to się nie rozwinęło, ale pamiętam, że przy nim się poczułam tak właśnie bezpiecznie, że on... Pamiętam, że coś takiego mówił, żebym się nie martwiła, że on mi pomoże, że też używał takiego bardzo otwartego języka właśnie nazywającego rzeczy po imieniu. Natomiast ja z takim chłopakiem, który był w moim wieku nie bardzo miałam też ten język, bo w ogóle kobiety mają gorzej z tym językiem i tak myślę, że... nie gorzej, ale w każdym razie przynajmniej faceci mają, nawet taki wulgarny, ale ten swój język, którym jadą jakoś wprost, a myśmy tego języka, tak czuję, nie miały. I ja nie potrafiłam o tym rozmawiać, skoro nie rozmawiałam o tym z moją matką, z moim ojcem się jednak wstydziłam mimo, że byłam z nim bliżej...

A z koleżankami jak o tym rozmawialiście? Wprost?

‘Trzeba to zrobić, potem to trzeba zrobić’ no ale o tej błonie to wprost, tak. Ale potem, tak sobie myślę, że jak opisywałyśmy swoje doświadczenia seksualne to jakoś tak okrężnymi drogami bardzo... Ja zawsze odczuwałam taki brak języka mówiącego o takich doświadczeniach seksualnych, tak sobie myślę, ale żeśmy bardzo dużo rozmawiały o pożądaniu, o rozpaleniu – tak mówiłyśmy o sobie, że jesteśmy takie rozpalone...

Tak mówiłyście o sobie?

Wiesz co to chyba było wtedy pod wpływem Witkacego i *Pożegnania jesieni* (śmiesz), takiego nienasycenia ogólnego, o którym on pisał i uważam, że byłyśmy tym potwornie podekscytowane i tak, że... no, że rozpalone to znaczy, że my już nie możemy, że coś się takiego w nas dzieje, taka burza tak naprawdę seksualna... I nie wiem czy bardziej tak o tym

rozmawialiśmy, czy rzeczywiście to był taki moment... Ale pamiętam, że były takie ciężkie wiosny, kiedy czułyśmy taką burzę jakąś w sobie i mówiłyśmy ‘Boże, kiedy to się stanie?! Kiedy to w końcu się stanie?’ – tak jakby właśnie to stracenie dziewictwa było czymś jakby... Nie wiem... Nie pozbyciem się pożądania, ale załatwieniem tego problemu.

Aha... Czyli to potem miało się wiązać tym, że potem będzie już ten seks? Czy to miał być tylko ten jeden raz?

Tak, potem będzie już ten seks na luzie.

Aaa, że to jest ten problem!

Że to już będzie, wiesz, ten seks na luzie i będzie można uważając żeby oczywiście nie być zbyt łatwą kobietą, oddającą się i wykorzystywaną seksualnie przez facetów, no to że jednak nie trzeba będzie się pękać z tą błoną no... Nie trzeba będzie się po prostu obawiać tego wstydu. Będzie się doświadczoną.

No dobra, i co z tym Grand Zero?

Ja tam byłam potwornie pijana, no i pojechaliśmy do niego i w końcu jakoś tak do tego doszło... Że się kochaliśmy... No i... I on tak spytał czy to jest mój pierwszy raz... I ja nie pamiętam, nie wiem czy ja go trochę nie... Czy nie powiedziałam mu ‘trochę tak, trochę nie, tak nie do końca’... Potwornie bolało, potwornie, po prostu zero w tym było przyjemności. Zero.

Wcześniej w ogóle myślałaś o przyjemności też czy w ogóle nie było...

Tak, myślałam...

...ale a propos tego pierwszego razu też?

Chyba tak... Chyba tak, no bo to jest przecież... Ta utrata błony to jest też ten seks, ja wiedziałam o tym, że to boli, ale liczyłam jakby gdzieś tam na to, a przynajmniej miałam takie wyobrażenie, że gdzieś tam jest ten element przyjemności seksualnej. Po czym, jak się okazało – nie było w tym żadnej przyjemności seksualnej.

Ale bolało po prostu?

Bolało, po prostu totalnie bolało fizycznie.

A mówiłaś mu to? On jakby był na bieżąco z twoimi uczuciami?

Chyba był... To znaczy trochę był, bo rzeczywiście myślałam, że zaraz nie wytrzymam i myślałam ‘dobra, już niech to zrobi, niech to zrobi’, wiesz, zaciskałam zęby i myślałam... I już było po wszystkim. I byłam pijana, albo nawet nie, chyba też trochę otrzeźwiałam z tego wrażenia. No ale właśnie wiesz, takie fajne doświadczenie – po pijanemu, z jakimś byłym chłopakiem, do którego...

I ile miałaś lat?

Trzecia klasa, to miałam osiemnaście lat.

No, jakoś tak siedemnaście osiemnaście...

Osiemnaście...

A była ta plama krwi?

Potem... Właśnie nie wiem czy u niego była, ale potem były takie jakieś ze cztery takie pary kropelek i byłam tak... W ogóle to co czułam potem, to to było fajne. Oczywiście miałam totalną paranoję żeby zostać w ciąży, więc zaraz szybko postinor...

Ale poszłaś do ginekologa?

Nie, dostałam od koleżanki. Potem jakoś poszłam do ginekologa... Natomiast czułam się następnego dnia, nie wiem czy sobie wmawiałam czy było tak rzeczywiście... Czułam się jakaś dumna z siebie. Że wreszcie stałam się kobietą. A przecież, że to było tak nijakie doświadczenie... to przez to ono zostało tak zmitologizowane w mojej głowie, to ja się pozbyłam tego balastu, który sobie tworzyłam po prostu w głowie. Odczuwałam jakiś rodzaj dumy, że to się stało. Chociaż to w ogóle był taki stosunek ledwo ledwo, wiesz (śmiech) ale miałam takie poczucie, że czy na pewno to było to? (śmiech)... Bo on trochę tak wsadził, trochę... ale nie wiem czy to przeszło czy to może było za płytko... może to powinno być głębiej... No miałam takie dylematy, no ale z drugiej strony myślałam, że kurcze miałam te trzy krople krwi, to chyba...

Świadczy, że to już...

Tak.

I co, i było to już rzeczywiście?

Wiesz co, to JUŻ to jest właśnie takie, że czekasz, że to będzie to już... Ale tak samo drugi stosunek był tak samo bolesny, bo...bo wydarzył się za następne, nie wiem, dwa miesiące? Bo to nie było tak, że ja się z nim kochałam i miałam już od razu stałego partnera i tak w ogóle się czułam doświadczona. Oczywiście, że się nie czułam doświadczona ale czułam się po prostu pewniej. Pewniej bez błony. Pewniej bez błony (śmiech).

To jest dobry slogan.

Bez błony pewniej!

Już nie trzeba było nic mówić, nie trzeba było się bać, że trzeba będzie coś powiedzieć, bo już nie było o czym mówić.

Tak, dokładnie. Miałam taką cichą nadzieję, że... Jeszcze miałam taką paranoję, że 'Boże, jak tam coś zostało?', ale nie, bo pytałam się koleżanek, że nie, bo to już jak on, to już zostało przerwane, nie? No jak było to płamienie to chyba to zostało przerwane... Bo może coś tam nie zostało do końca przerwane i nagle się jeszcze przerwie...

I co koleżanki na to? Bo opowiedziałaś o tym koleżankom oczywiście?

Tak, oczywiście opowiedziałam.

I co one na to?

Nie no, że 'to było to, tak...', 'to było to!', 'tak, to na pewno było to'...

Czyli z koleżankami jak rozumiem była raczej taka sztama, nie było tak, że na przykład nie można było czegoś powiedzieć im, albo że one jakoś, no wiesz, mówiły, że jesteś jakaś tam za łatwa albo coś takiego... Z koleżankami był jakby luz z mówieniem o tym?

No akurat o tym tak. Wiesz, jeśli chodzi o doświadczenia, o różne akcje seksualne to pamiętam, że akurat z moją przyjaciółką w pewnym momencie miałam jakiś tam problem, że nie chciałam jej powiedzieć, że znowu się całowałam po pijanemu z tym albo coś tam robiłam z tamtym, bo wydawało mi się, że to już... bo miałam taki problem, że ciągle jakoś w liceum, ciągle się upijałam i wszystko się działo po pijanemu, ale to też wynikało z tego, że kompletnie nie potrafiłam też nawiązać tych relacji z facetami na trzeźwo. Bo to było dla mnie potwornie stresujące.

Ale właśnie z powodu też seksu czy...

No tak z powodu seksu, w powodu też tego, że w ogóle miałam problem w kontaktach z facetami, że oni mnie potwornie onieśmielali. A seks jako ta sfera intymna, tak to postrzegałam, była podwójnie trudna. A więc przy nich trzeba było być twardzielką.

Chciałabym cię jeszcze teraz zapytać, czy teraz jak o tym myślisz to czy masz takie poczucie, że chciałabyś żeby to wyglądało jednak inaczej? Czy jakby uznajesz, że tak miało być i tyle? Czy to jest w ogóle ważne dla ciebie wydarzenie też dzisiaj?

Wiadomo, że jak... Właśnie, że to jest taki jednak moment, do którego się jakoś tam wraca. Że ponieważ to było pierwsze, to pewnie gdzieś tam wołałabym, żeby to była jednak fajniejsza opowieść. Żeby dla siebie mieć tą opowieść, taką fajniejszą, ładniejszą... Natomiast, nie, nie mam z tym problemu, po prostu było jak było i tak naprawdę z perspektywy czasu to nie było tak naprawdę ważne względem tego co było później, że nie naznaczyło tego mojego późniejszego stosunku do seksu czy do facetów. Po prostu sobie dojrzywałam i tyle. Natomiast to było jakby związane z takim brakiem dojrzałości, brakiem wiedzy, brakiem pewności siebie... Więc o tyle to już takie doświadczenie bardzo, bardzo przeszłe. No chyba jednak nie mam sentymentu do tego faceta, z którym to zrobiłam kompletnie... Potem też przez jakiś czas...

A z nim coś tam jeszcze było, jakieś rozmowy na ten temat?

To znaczy nie, rozmowy nie, ale po prostu on był, powiedzmy takim dochodzącym facetem. Że to się jednak przez ileś tam lat ciągnęło, jakaś ta nasza relacja seksualna.

A powiedziałaś o tym rodzicom?

Nie.

I rodzice też nie pytali o to nigdy?

Nie, nigdy o to nie pytali, bo nigdy ześmy na ten temat nie weszli.

A czy zdarzyło ci się później w życiu, że jakaś dziewczyna cię zapytała o to, ty już nie byłaś dziewicą a ona była dziewicą, że na przykład byłaś pytana o radę albo jak to wygląda, albo musiałaś o tym komuś opowiedzieć?

Właśnie nie, nie... Raczej też siebie tak postrzegałam, że to się w moim życiu wydarzyło dosyć późno, ta utrata dziewictwa. Że to było raczej tak, że byłam, przynajmniej z naszej trójki dziewczyn, z którymi się bardzo przyjaźniłam – no to ja byłam ta ostatnia. I wtedy im, pamiętam, zazdrościłam, że one miały fajniej jakby, że moja przyjaciółka to miała fajniej, bo miała to ze stałym facetem... I to było takie normalne, że ona tak... No ponieważ było tak, że moja najbliższa przyjaciółka miała super relacje z mamą, że ta mama jej wszystko mówiła, że mówiła jej, że to bzdura, żeby usuwać, że to w ogóle nie jest żaden wstyd i jakby ona wiedziała o życiu seksualnym swojej mamy i przez to też jej życie seksualne gdzieś tam łatwiejsze. Czy wejście w to życie było dużo łatwiejsze, bo miała i ten język, miała jakąś opowieść od mamy... myślę, że taka opowieść od mamy bardzo by mi pomogła, bo to jednak był taki problem, że konfrontowanie się z przyjaciółką w tym samym wieku, która tak samo się boi, ma w głowie tylko wyobrażenia a nie jakieś fakty, bo też te opowieści filipinkowo-dziewczynowe nie budowały jakiejś takiej konsekwentnej wizji.

A powiedz, czy ty chodziłaś do kościoła?

Wtedy już nie.

Czyli rozumiem, że kościół jakby nie był dla ciebie jakąś sferą informacji na ten temat?

W życiu.

Wtedy, to znaczy już w liceum nie chodziłaś?

Chodziłam chyba do którejś klasy podstawówki, ale szczerze mówiąc...

Na religię?

Na religię do kościoła... Ale już na przykład nie miałam bierzmowania. Nie wiem, w którym roku ma się to bierzmowanie. Bo doszłam jakby do komunii i potem to zakończyłam. Kompletnie.

Teraz masz córkę i pewnie będziesz musiała (śmiech) z nią o tym gadać. To co jej powiesz? Bo twoja córka jest malutka... Ile ma lat teraz?

Wiesz co, jak ci to opowiadałam.. Teraz ma dziewięć miesięcy... Właśnie jak ci to opowiadałam to tak myślałam sobie, że właśnie taki jedyny moment kiedy może mi być tak.. ciężko może to powiedzieć... To może będzie taki moment jak będę musiała to [REDAKTOWANE] opowiedzieć...Ale co, będę o tym swoim pijaństwie? Będę musiała się trochę przed nią...

Ale czujesz, że będziesz musiała jej opowiedzieć swoją historię, tak?

Ja będę chciała jej chyba opowiedzieć swoją historię, a kompletnie też, wiesz, nie chcę idealizować tego jak będą wyglądały nasze relacje, ale po prostu wiem, że ten kontakt z mamą...takie rozmowy na temat seksu po prostu są potrzebne. I moja mama mnie naznaczyła takim wstydem... Że jakby ta relacja pomiędzy matką a córką musi być taka zdystansowana, że jakby nie mówi się, że to jest coś wstydliviego, no bo skoro ona nigdy ze mną o tym nie rozmawiała no to musi to być coś wstydliviego i w związku z tym wiem, że to bardzo cięży. Na takiej pewności siebie i w ogóle na dojrzewaniu. Nie chciałabym tego, wiadomo, powtarzać, ale nigdy nie wiadomo...

Ale będziesz też mówiła takie rzeczy jak: kiedy to należy zrobić albo z kim, jakieś takie rady? Myślisz, że będą jej potrzebne?

(śmiejch) Ona ma dopiero dziewięć miesięcy! Zastanawiam się do jakiego przedszkola ją wysłać... (śmiejch) Wiesz co... na ten temat to ja bym nie chciała dywagować, bo nie wiem. Nie wiem czy jej powiem z kim, kiedy, na pewno nie chciałabym jej mówić co ma robić, kiedy i z kim. Na pewno bym chciała żeby w relacja seksualnych z mężczyznami nie czuła się... To znaczy nie postrzegała ich w takich kategoriach jak ja czyli jakiejś takiej walki na udawanie... na odgrywanie czegoś. Że trzeba tutaj udawać, że trzeba się tego bać, że właśnie kobieta jak straci dziewictwo to będzie zbyt łatwa czy właśnie się obnaży za bardzo... Żeby jakoś tam partnersko, żeby miała takie partnerskie układy i tyle.

Wiesz co, jeszcze cię chciałam zapytać o tę utratę, bo to słowo, którym się zawsze to określa, że to jest strata, że to jest 'utrata dziewictwa' i czy dla ciebie to była czegoś utrata rzeczywiście?

Nie. To było, tak jak starałam się powiedzieć, zyskanie.

Ale jakby nie miałaś poczucia, że straciłaś? Że z czymś się nie pożegnałaś w ten sposób w sensie takim...

W sensie takiej niewinności?

Nie wiem. Czegoś.

Jakiegoś etapu w życiu? Nie wiem, bo ciągle myślałam żeby to się stało... Potem, tak bardzo, bardzo późno to może pojawiło się coś takiego, że szkoda na przykład że teraz nie mogę być dziewczicą z jakimś tam innym facetem... Bo to by było fajne (śmiejch) Ale to też byłoby dla tego faceta, a nie dla mnie.

A opowiedziałaś potem tę historie, którą mi opowiedziałaś, swoim partnerom następnym? W ogóle pytali o to, byli ciekawi?

Tak, rozmawialiśmy, tak. Nie pamiętam już czy ze wszystkimi, ale tak, z takimi ważniejszymi partnerami, z którymi byłam dłużej to tak.

Czy to jest wyznanie takie bardzo intymne, ta opowieść? Czy to jest bardziej taka anegdota? To znaczy wiesz, jaki stopień intymności to jest?

No nie wiem, trudno mi się tego nie opowiada tobie na przykład (śmiejch). Ale jakoś w relacjach z tymi facetami, którym to opowiadałam to było dzielenie się jakąś intymnością.

Powiedzmy tak... tę historię opowiedziałam dwóm facetom łącznie z tym, z którym teraz jestem i to też o czymś świadczy, że to też nie jest jakoś tak, że ja też uczyłam się dzięki nim o tym mówić, bo też słyszałam ich historie i to mnie jakoś tak ośmielało do tego żeby się przyznawać do różnych swoich lęków... I w ogóle się nauczyłam o tych swoich lękach mówić bardzo późno. I o takim dojrzewaniu, które się wiązało z tą całą paranoją, z dziewictwem... I które po prostu było ciężkim okresem, właśnie jak to wspominam, w moim życiu. Bo może teraz o tym myślę z dystansem, ale generalnie to był jakiś niefajny okres w moim życiu.

Niefajny, ten czas?

Nie był fajny, bo był naznaczony właśnie różnymi paranojami, udawaniem i brakiem poczucia bezpieczeństwa i swojej własnej wartości.

Jeszcze chciałabym cię zapytać, żebyś skomentowała to jak te pisma, bo miałaś tę wiedzę z pism kobiecych, tak? Dla dziewczyn. Jakie to było pisma, pamiętasz mniej więcej? „Dziewczyna”?

„Dziewczyna”, „Bravo!”, tam były takie działy w tych pismach, takie... że były porady seksuologa, opowieści, listy jakby czytelniczek, czytelników, wiesz, ‘Pojechaliśmy tam z chłopakiem na wakacje i to się stało i tak dalej’. I to też na pewno jakoś ukształtowało mój sposób myślenia, coś w tych pismach musiało być takiego.

To ciśnienie one robiły?

Ciśnienie... Nie wiem.

Właśnie chciałabym żebyś powiedziała jak teraz oceniasz to, w jaki sposób te pisma przedstawiały temat dziewictwa. I co one przekazują tym dziewczynom, które to czytają?

Teoretycznie one w tej warstwie informacyjnej zawierają taki komunikat, ten przekaz, że to jest takie ważne, że te emocje, ale wszystko wokół, gdzieś tam na takim bardziej wyrazistym poziomie mam poczucie, że to jest wszystko takie sprowadzone do... Takie mechaniczne potwornie. To pisanie o seksie... Nie wiem, te listy przynajmniej tak... Trudno mi to teraz Ania odtworzyć... Ja to zapamiętałam tak... Jak to wytłumaczyć? Jak ja to zapamiętałam? To też nie jest tak, że to była jakaś jedna sztywna wizja, bo ona się składała z listów formułowanych przez dziewczyny w moim wieku. Więc nie wiem, co bardziej wpłynęło na sposób, w jaki ja to dziewictwo postrzegałam – czy te pisma czy na przykład moje relacje z moją matką i z moim ojcem. Bo to mogło być tak naprawdę ważniejsze niż to, że ja sobie czytałam te opowieści z wypiekami na twarzy, bo po prostu każda opowieść o seksie była czytana przeze mnie z wypiekami na twarzy, bo czułam straszną ochotę na tą przyjemność seksualną – a tutaj jakieś takie problemy, że... Ta druga płęć, ten mężczyzna, takie jakieś to niebezpieczne i ciężkie a tu już by się chciało doznać tej przyjemności, którą się czuło w tych kontaktach z koleżankami w podstawówce (śmiech).